Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł.	1·10
Kwartalnie	„	3·30
Półrocznie	„	6·60
Rocznie	„	13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60·—
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok II. Tarnów, piątek dnia 11 października 1929. Nr. 40

W sprawie przerostu przedsiębiorstw gminnych.

Nikt z nas nie będzie twierdził, że gmina nie powinna prowadzić zakładów użyteczności publicznej, jak elektrowni, gazowni, wodociągu i t. d.

Zakłady, służące dobru wszystkich mieszkańców miasta, powinny być w ręku gminy, a nie przedsiębiorców prywatnych, choć administracja komunalna nie jest bardzo tanią i sprawną. Jednakowoż w ostatnich latach gmina nasza wzięła sobie za zadanie rozszerzenie takich zakładów przemysłowych, które z natury rzeczy nie są dla ogółu mieszkańców niezbędnymi.

Te zakłady przemysłowe narażają gminę, a zatem ogół mieszkańców częstokroć na straty i stanowią niepotrzebny wzrost gospodarki etatystycznej.

Pozatem zakłady te odbierają mieszkańcom naszej gminy pracę i zarobek.

I tak np. wodociąg miejski i gazownia prowadzą we własnym zarządzie zakłady instalacyjne, w których wykonuje się roboty u osób prywatnych, narażając, jak wyżej nadmieniono, tak ogół mieszkańców, jakoteż poszczególnych przedsiębiorców na straty, które w obecnych czasach, przy zastoju ruchu budowlanego, dają się poszczególnym przedsiębiorcom dotkliwie we znaki.

Tak gazownia, jakoteż zakład wodociągowy powinny wykonywać roboty jedynie dla konserwacji i rozszerzenia swych zakładów i rurociągów miejskich, pozostawiając wykonanie robót w domach prywatnych przedsiębiorcom, upoważnionym do wykonywania takich robót.

W ten tylko sposób będzie można uprościć administrację zakładów gminnych i poczynić odpowiednie oszczędności.

Wymieniliśmy powyżej zakład wodociągowy i gazowy jedynie przykładowo, ale chodzi nam o wszystkie przedsiębiorstwa gminne, które w sposób nadmierny rozszerzyły zakres swej działalności poza granice, wymagane istotnym interesem gminy i ogółu jego mieszkańców.

Kontrola takich przedsiębiorstw gminnych, konkurujących z przedsiębiorcami prywatnymi jest bardzo utrudnioną, choćby niemi kierowali ludzie uczciwi i energiczni.

Magistrat powinien zatem w tym celu powołać komisję, złożoną z fachowców, któraby kwestję tę dokładnie zbadała i podała sposób likwidacji tych zbędnych dla gminy przedsiębiorstw. Nie wątpimy, że Magistrat sprawę tę załatwi możliwie szybko, ku zadowoleniu i w interesie ogółu mieszkańców naszego miasta.

g.

Na marginesie reformy podatkowej.

Enuncjacja naszego Ministerstwa Skarbu w formie odpowiedzi, danej Centrali Związku Kupców na jej memorjały, jest pierwszym jasnym promykiem na naszym tak bardzo przyciemnionym horyzoncie gospodarczym.

Dotychczasowa tajemniczość i nieprzerwane milczenie, jakie władze skarbowe zachowały wobec nieustannych próśb i nalegań, niezliczonych protestów i memorjałów, ciągłych delegacyj wszystkich sfer gospodarczych naszego kraju o konieczną reformę systemu podatkowego, zostały poraz pierwszy przerwane.

Ministerstwo Skarbu stwierdza oficjalnie, że **„opracowało już kilka projektów ustaw podatkowych, zmierzających do stopniowego zmniejszania ciężarów podatkowych przemysłu i handlu. Dotyczy to w pierwszym rzędzie podatku przemysłowego od obrotu“...**

W enuncjacji tej nie jest wprawdzie powiedziane, czy i kiedy rząd zamierza projekty przedłożyć wprzód przedstawicielom życia gospodarczego do zaopinjowania, w jakich mniej więcej ramach ujęte są te projekty, w jakim czasokresie przedłoży się je ciałom ustawodawczym, przypuszczać jednakowoż należy, że w budżecie na rok 1930/31 nie znajdą one jeszcze wyrazu.

W swoim ostatnim wywiadzie z przedstawicielem PAT'u oświadczył też kierownik Ministerstwa Skarbu p. Matuszewski, że **„wpływy roku przyszłego w sumie globalnej nie przekroczą dochodów, preliminowanych na rok bieżący“**, czyli, mówiąc językiem potocznym, że śruba podatkowa, pod którą handel i przemysł się załamują, w przyszłym roku jeszcze nie zelży. Ale mimo wszystko wierzymy w zapowiedzianą przez p. Matuszewskiego reformę podatkową. Wierzymy jednakowoż w nią nie z tego powodu, jakoby nastąpić ona musiała pod presją opinji podatkowej ludności, — względy te, jak doświadczenie uczy, są mniej rozstrzygającej natury, — ale nastąpić to musi na skutek niedwuznacznych wskazówek naszego doradcy finansowego p. Devey'a, który w swojem sprawozdaniu za I. kwartał b. r. z nienotowaną w poprzednich sprawozdaniach stanowczością przy omawianiu głównych braków naszego ustroju gospodarczego wskazuje ze specjalnym naciskiem na konieczność jak najrychlejszego przeprowadzenia reformy podatkowej.

„Reforma systemu podatkowego i niższe opodatkowanie oznaczają wzrost inicjatywy — wzrost zarobków prywatnych. Wzrost zaś inicjatywy i prywatnych zarobków decydują o powiększeniu kapitału obrotowego i rezerw. Wzrost kapitału obrotowego i rezerw spowoduje obniżenie stopy procentowej, wyższe płace i większą siłę kupna“.

Wszelkie komentarze do tych kilku przez nas przytoczonych lapidarnych i brzemiennych zdań z raportu p. Devey'a są zbyteczne. Zawierają one in nuce prawie cały program naszej sanacji gospodarczej. Podczas gdy w dotychczasowych swoich regularnych kwartalnych raportach p. Devey w nadzwyczajnie oględnych, jak aksamit niejako miękkich wyrazach wskazywał na braki i usterki naszego życia gospodarczego i tylko lekko napomknął o niedomaganiach naszego systemu podatkowego, to obecnie wskazuje wyraźnie na tę, nasz organizm gospodarczy trawiącą bolączkę i radzi stanowczo nie zwlekać dłużej z jej usunięciem.

Autorytet i stanowisko naszego doradcy finansowego są o zbyt doniosłem dla nas znaczeniu, abyśmy mogli nie przestrzegać dłużej jego usilnych rad. Nawet nasi najzagorzalsi statyści i przodownicy naszego frontu gospodarczego przyznać to muszą. Nie trudno się domyśleć, że p. Devey, względnie finansjera amerykańska, przez niego reprezentowana, nie udzielała nam tych rad z samego altruizmu. Ci busuessmen mają żywotny w tem interes, aby nasz ustrój gospodarczy był zdrowy, — inaczej nie jesteśmy dla nich wartościowymi odbiorcami, jakichby w nas mieć chcieli.

W powyż wspomnianym wywiadzie p. Matuszewskiego, który rząd puścił jako pierwszą jaskółkę zwieścią o wygotowanym nowym budżecie, jest tyle luk i niedopowiedzeń, że trudno sobie samemu skonstruować zaszłe w nim obecnie zmiany.

Jednej atoli szczególnie dotkliwej luki sfery handlowe i przemysłowe przemilczeć nie mogą. Nie wiemy, czy w opracowanym projekcie o reformie podatku przemysłowego przewidzianem jest zniesienie świadectw przemysłowych. Jest to ustawa w swem założeniu niesprawiedliwa, niesłuszna, a krzywdząca w wysokiej mierze przeważnie najuboższe warstwy gospodarcze. Jest to przeżytek i spuścizna zaborczych rządów rosyjskich i ilustruje dosadnie, jakie są wytyczne naszego fiskalizmu. Krótki stosunkowo czasokres, bo nie wiele więcej jak jeden miesiąc, dzieli nas od obowiązkowego terminu wykupna patentów i jakkolwiek zniesienie lub przynajmniej reforma tej ciężkiej dla sfer handlowych i przemysłowych ustawy nie może w drodze ustawodawczej, lecz może być na mocy art. 94 o państwowym podatku przemysłowym przez Ministerstwo Skarbu przeprowadzone, to nad tą kwestją zalega dotychczas głucha cisza...

Jesteśmy jednakowoż niepoprawnymi optymistami. Wierzymy, że w niedalekiej przyszłości i ta ustawa będzie należała do... przeszłości. Wszystko bowiem, co w życiu gospodarczem hamuje lub tamuje rozwój i postęp, wszelka donkiszoterja i krótkowzroczność, wszelka aberacja i negacja muszą ustąpić miejsca racjonalności i afirmacji myślom twórczym i zachowawczym.

J. H.

O przedłużenie ul. Folwarcznej do ul. Szpitalnej.

Już od szeregu lat projektowanem jest przedłużenie ulicy Folwarcznej aż do ulicy Szpitalnej.

Przestrzeń ta wynosi co najwyżej 100 m. długości. Przedłużenie tej ulicy skróciłoby znacznie komunikację między śródmieściem a całą dzielnicą Grabówki i odciążyłoby w wysokim stopniu ulicę Wałową i Lwowską, bo na ulicę Folwarczną możnaby skierować komunikację ciężarową.

Przedłużenie ulicy Folwarcznej przyczyniłoby się też do powiększenia bezpieczeństwa na rogu ulic Wałowej i Lwowskiej i wogóle stanowiłoby dla znacznej części mieszkańców miasta istne dobrodziejstwo.

Spodziewamy się, że obecny Magistrat wykona tę tak ważną i od dawna już projektowaną regulację ul. Folwarcznej.

Żydowskie Towarzystwo Muzyczne jako nowa placówka żydowskiej pracy kulturalnej.

Żydowski świat muzyczny, a również i niemuzyczny powita niewątpliwie z zadowoleniem fakt powstania instytucji, której brak dawał się już dawno dotkliwie odczuwać, a która wypełni poważną lukę w organizacji żydowskiej pracy kulturalnej w naszej dzielnicy. Jest nią zawiązane obecnie w Krakowie Żydowskie Towarzystwo Muzyczne.

Jak już sama nazwa wskazuje, Ż. T. M. nie ogranicza się do samej tylko muzyki żydowskiej i nie jest też wyłącznie związkiem żydowskich muzyków. Cele oraz zadania, które przyświecały jego założycielom, są znacznie szersze; należy do nich przedewszystkiem szerzenie kultury muzycznej wśród szerokich warstw żydostwa, a w szczególności pielęgnowanie, oraz propagowanie muzyki żydowskiej we wszystkich jej formach i przejawach. Zadaniom tym służyć ma z jednej strony sekcja praktyczna, wykonawcza, drogą koncertów i wieczorów muzycznych, — z drugiej zaś strony sekcja teoretyczna i wydawnicza, które mają uzupełniać tę działalność zapomocą odczytów, artykułów, propagandy prasowej, prac naukowych, oraz wydawnictw. Skutecznym instrument propagandy stanowić będzie dodatek muzyczny, wydawany odtąd stale na łamach „Nowego Dziennika" co 3—4 tygodnie, który umożliwi stały kontakt z szerokiemi warstwami społeczeństwa żydowskiego i stworzy trybunę dla wszystkich zainteresowanych muzyką żydowską.

Inicjatywa do stworzenia tej ważnej placówki wyszła (jak to podkreślił w swem zagajeniu prezes Dr Apte) z łona Koła Muzykologów przy U. J., oraz Sekcji Muzycznej Ż. K. S. Makkabi. Akcję tę podjęli ludzie dobrej woli, wybitni melomanowie i muzycy krakowscy, a zarazem dobrzy Żydzi i ich wytrwałym staraniom, oraz ofiarnej pracy należy zawdzięczać, że akcja ta została wreszcie uwieńczona sukcesem w postaci zalegalizowania statutu Towarzystwa, oraz zwołania pierwszego Walnego Zebrania.

Zebranie to, które odbyło się w Krakowie dnia 29 września, zgromadziło szereg wybitnych muzyków i melomanów żydowskich, ujawniając już samą liczbą zainteresowanych członków potrzebę istnienia Towarzystwa. Otwarcie Zebrania witali w przemówieniach reprezentanci organizacyj sjonistycznych, Ż. K. S. Makkabi, oraz Instytutu Judaistycznego. Zgromadzenie zagaił dotychczasowy prezes Dr Apte, przedstawiając dzieje Towarzystwa, poczem po sprawozdaniach sekretarza p. Sonnenblicka, oraz skarbnika Dra J. Frommera, udzielono jednogłośnie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Po krótkiej dyskusji, oraz uchwaleniu kilku wniosków, dotyczących budżetu Towarzystwa, oraz wkładek członkowskich, wybrano przez aklamację nowy Wydział, składający się z dwunastu członków, z Drem Aptem na czele. (Bliższy skład podamy w następnym numerze).

Praca Ż. T. M. nie ograniczy się tylko do ośrodka krakowskiego. Pragnie ono już w najbliższej przyszłości rozszerzyć swą działalność na bliższe i dalsze ośrodki prowincjonalne, które po części, jak np. Tarnów, były reprezentowane na Walnem Zebraniu i które niewątpliwie podejmą akcję, zainicjowaną przez Ż. T. M. Akcja ta polegać będzie na pozyskiwaniu jak największej ilości członków, czynnych, jak i wspierających, na popieraniu imprez Ż. T. M. i urządzaniu własnych z jego pomocą, wreszcie na ewent. zakładaniu instytucyj filjalnych i współpracy z Towarzystwem, dla której otwierają się niezmiernie szerokie możliwości.

Dlatego wyrażamy nakoniec nadzieję, że społeczeństwo żydowskie w Tarnowie, w zrozumieniu doniosłości tej akcji, poprze ją wydatnie i nie pozostanie w tyle poza innemi ośrodkami żydowskiemi.

Ż. T. M., jako instytucja jednocząca wszystkie wysiłki stworzenia narodowego życia muzycznego, stanowić będzie temsamem ważną cegiełkę w budującym się gmachu żydowskiej kultury narodowej.

Dr M. L.

בברכת גדא טבא אנו מברכים את חברנו יו"ר הסתדרותנו מר **יעקב צבי שטרום** לאירושיו את העלמה מרת **נעכא אלבוים** מניסקא. תזכה לבנות בית נאמן לעמנו ולתורתנו על הרי ציון.

ועד והסתדרות „צעירי והלו"ץ המזרחי" בטרנוב

ברכת מז"ט לחברנו **יעקב צבי שטרום** לבואו בברית האירושין את בחירת לבו העלמה מרת **נעכא אלבוים** מניסקא

יהא רעוא שקשרך יהי' קשר של קימא ועתידך מזהיר ותזכה לגשם רעיון תורה ועבודה בארץ צבי.

חבריך: שמואל בק, יוסף גוירץ, קלמן גרטנר, ישראל גצלר, יוסף פויסט, אלי' גולדפרב, נתן גולב

ברכת מז"ט חמה ולבבית לחברנו מזכיר אגודתנו **יעקב צבי שטרום** לאירושיו את העלמה מרת **נעכא אלבוים**

יהי רצון שתזכה לבנות ביתך ברוחנו על הרי ציון וירושלים

ועד אגודת „המזרחי" בטרנוב

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Wolf Dekel, ur. w roku 1905, wydaną przez P. K. U. Tarnów.

Listy do Redakcji.

Szanowna Redakcjo!

Powołując się na artykuł p. Dra Goldberga w Nrze 35 „Tygodnika Żydowskiego", uprzejmie proszę o umieszczenie następującej notatki:

Jestem krawcem. Z braku funduszów byłem zmuszony oddać swą żonę, chorującą po porodzie, do szpitala żydowskiego na leczenie.

Ku memu nieszczęściu p. Dr Schützer nie był wówczas obecny, a rządy w szpitalu sprawowała p. Dr Bloch-Merzowa.

Ze względu na charakter choroby mej żony, domagałem się zwołania konsyljum ze współudziałem lekarza-specjalisty chorób kobiecych. Oczywiście, że stan materjalny nie pozwolił mi na sprowadzenie specjalisty z Krakowa. Zaproponowałem więc p. Dra Eisena, jako specjalistę chorób kobiecych.

Mimo pozwolenia p. Dra Spanna, p. Dr Bloch-Merzowa sprzeciwiła się zaproszeniu p. Dra Eisena na konsyljum, twierdząc, że tutejszemu szpitalowi żydowskiemu nie wypada zaprosić tutejszego lekarza.

Będąc biednym, zebranie potrzebnych pieniędzy trwało stosunkowo długo, a kiedy p. Dr Rosner z Krakowa przyjechał, było już zapóźno. Moja żona umarła.

Przez p. Dr Bloch-Merzową straciłem ma żonę i pozostałem sam z dwojgiem małych dzieci. Nadomiar musiałem jeszcze zapłacić p. Drowi Rosnerowi ciężko zapracowane 700 zł.

P. Buchbinder, Ogrodowa 20.

WYJAŚNIENIE.

Na zapytanie P. T. Redakcji wyjaśniam, że dnia 9 lutego 1929 r., kiedy zastępowałam dyrektora szpitala, który był na urlopie, przywieziono do szpitala żonę krawca Buchbindera, u której stwierdziłam zakażenie krwi połogowe z ogólnem zapaleniem otrzewnej. Pacjentka była leczoną poprzednio przez dłuższy czas w domu przez kilku lekarzy i stan jej był beznadziejny. Na propozycję przywołania konsiljum do szpitala, odpowiedziałam, że w szpitalach nie robi się konsiljów, że jest to zasada, przyjęta w publicznych szpitalach na całym świecie. Szpital to nie prywatna lecznica. Tu dodaję jeszcze, że my nawet w liberalizmie wobec chorych idziemy tak daleko, że w szczególnej trudnych wypadkach zgadzamy się na konsilja z profesorami specjalistami, czego większość szpitali też nie robi. Nie była więc odmowa moja skierowaną przeciwko osobie p. Dra Eisena i kłamstwem jest, jakobym powiedziała, że ne już przez paryski kwintet i nastręczał też sposobność do czynienia porównań. Wolelibyśmy jednak usłyszeć tym razem znowu coś innego.

Z działalności tutejszej Organizacji Kobiet narod.-żyd. „Wizo".

Praca w naszej Organizacji Kobiet jest w pełnym toku. Po odbytej uroczystej akademji ku czci ofiar palestyńskich zabrały się nasze towarzyszki do energicznej pracy, by zamanifestować swoją wspólnotę w pracy narodowej nietylko uroczystemi manifestacjami, ale też i tą żmudną, codzienną pracą partyjnic, mniej szumną i patetyczną na zewnątrz, ale tem produktywniejszą i celowszą.

Czynimy już przygotowania do wielkiej imprezy, której celem będzie obok celów pedagogiczno-narodowych zebranie większych funduszów i przesłanie tychże do Erez dla naszych farm i szkół gospodarczych. Na dzień 27 października b. r. zwołujemy wielki wiec kobiet, na którym referować będą: tow. Mirjam Scheuer z Palestyny i tow. Regina Zimmermannowa z Krakowa. Miejmy nadzieję, że obie te dzielne towarzyszki potrafią zainteresować nietylko nasze towarzyszki, ale także i te panie, dla których praca narodowa, działalność kobiety na polu społeczno-narodowem, to hasła znane im tylko z literatury.

Chcemy wierzyć, że i te kobiety zrozumieją wreszcie swoje zadanie i obowiązek, jako członków społeczeństwa żydowskiego i z całą godnością kobiety-człowieka do pracy tej przystąpią. Także i te kobiety, które usprawiedliwiają swoją nieobecność na tej placówce pracy tem, że ich mężowie pracą narodową się zajmują, pojmą, iż usprawiedliwienie takie jest zgoła bezpodstawne, gdyż w pracy takiej, będącej wyrazem naszego światopoglądu i naszego ustosunkowania się do społeczeństwa nikt nikogo zastąpić nie może.

Organizacja nasza przystąpi obecnie do zorganizowania dziewcząt żydowskich, by również i one współpracowały z nami, spełniając obowiązek wobec swych sióstr w Erez. Trudno bowiem zrozumieć, jak mało zainteresowania dla pracy społeczno-narodowej znajduje się obecnie wśród tej młodzieży żeńskiej, która ma właśnie najwięcej czasu i możności dla intenzywnej i produktywnej pracy narodowej. Miejmy nadzieję, że bohaterskie wysiłki ich sióstr w Erez znajdą oddźwięk i w ich duszach i pobudzi je do pracy. Brak tu bowiem tylko pracy uświadamiającej, któraby ich wyrwała z ciasnego kręgu osobistych interesów i rozszerzyła horyzont myśli i pole działania.

Po odbytym kongresie kobiet „Wizo" w Zurychu, na którym zbudowano wspólną platformę dla współpracy sjonistek z kobietami niesjonistkami, ale mającemi pełne zrozumienie dla pracy odbudowawczej w Erez, dla roli historycznej, jaką kobieta żydowska odegra w tym najpiękniejszym okresie historji naszego narodu, do pracy propalestyńskiej, przystąpić może każda kobieta-Żydówka. Tu bowiem znajduje każda kobieta żydowska pełne pole pracy społeczno-narodowej, nie będąc krępowaną swemi przekonaniami politycznemi, o ile one tylko nie są antynarodowe. A takich przekonań chyba nikt już nie usiłuje konserwować, kto ma tylko odrobinę zmysłu dla rzeczywistości i poczucie swej godności osobistej, jako nolens volens dziecko swego narodu. Das Judenthum ist vielleicht ein Unglück, aber keine Schande — powiedzieć możemy, ale cierpienia są wielkim motorem w postępie ludzkości ku świetlanej przyszłości. A że dla ludzkości cierpieć umiemy, tego uczy nasza historja i martyrologja.

Na pracę waszą, kobiety żydowskie, czeka jiszuw palestyński, czeka wasz naród w golusie, — nie dajcie zatem dłużej czekać na siebie, — przystąpcie do naszej organizacji dla wspólnej pracy narodowej!

Z SALI KONCERTOWEJ.

Holenderski kwintet instrumentalny

Jako pewien objaw symptomatyczny dzisiejszego życia muzycznego nasuwa się intenzywny rozwój muzyki kameralnej i wzmożony jej kult w salach koncertowych. Zbytecznem dodawać, że oznacza to wzbogacenie i wysubtelnienie twórczości artystycznej z jednej strony, z drugiej zaś podniesienie się smaku publiczności, która przezwyciężając swoje tradycyjne upodobania, idące zazwyczaj po linji najmniejszego oporu, coraz chętniej przychodzi na wieczory kameralne, aby zostać tu zwyciężoną na całej linji. Faktem jest, że rok rocznie pojawia się coraz więcej i to wcale dobrych zespołów kameralnych, z których czasem jakiś zawadzi przypadkiem też o Tarnów, dzięki czemu można usłyszeć coś nowszego i interesującego.

W zeszłym sezonie mieliśmy sposobność słyszeć paryski kwintet, ostatnio zaś słyszany kwintet holenderski, o podobnym składzie, w porównaniu z tamtym nie ustępuje mu o wiele. Pomimo młodego wieku wykonawców, interpretacje utworów cechuje dojrzałość, strona zaś techniczna jest bez zarzutu. Zwłaszcza flecista wybijał się swą grą wirtuozowską, współzawodniczyła zaś z nim harfistka, wytrawna i pewna siebie, jako podpora całego zespołu.

Program obejmował w większości utwory, grane już przez paryski kwintet i nastręczał też sposobność do czynienia porównań. Wolelibyśmy jednak usłyszeć tym razem znowu coś innego. Tak więc znane były obrazki miniaturowe Rameau, pełne powiewności i czarujące swą barwą instrumentalną, następnie promieniejący wdziękiem klasycznym kwartet Mozarta, którego partja fletowa urasta dzięki swej koronkowej koloraturze do roli koncertującego instrumentu.

Kontrast stanowiły dwa następujące utwory, stojące całkowicie pod znakiem impresjonizmu. Pierwszy, to znany już kwintet belgijskiego kompozytora Jongena, dzieło szeroko rozbudowane, o solidnej konstrukcji, bogate w pomysły melodyjne i pełne efektów dźwiękowych, w swej barwie zaś instrumentalnej nabierające częstokroć brzmienia wprost orkiestralnego. Nowością natomiast była Suita Goossensa, również nawskróś impresjonistyczna, której nieco mgliste kontury oraz barwy pastelowe idą w parze z nastrojem bardziej lirycznym. Środkowy jej ustęp, Serenadę, musieli artyści powtórzyć na żądanie publiczności.

Tak więc drugi z kolei koncert w obecnym sezonie należy znowu zanotować jako udały. Publiczność tarnowska zaś miała wdzięczną sposobność, by pokazać, że nie jest znowu tak zacofaną i, licznie zgromadzona, przyjmowała oklaskami artystów, niosących „dary Zachodu".

Dr M. L.

nam nie wypada zaprosić tutejszego lekarza.

Znając opłakane stosunki finansowe męża pacjentki, oraz wiedząc od pierwszej chwili przywiezienia pacjentki do szpitala, że stan jej jest beznadziejnym, czego nie taiłam ani przed personalem szpitalnym, ani przed mężem pacjentki, gdy do tego wszystko od pierwszej chwili robiliśmy, co tylko w takim stanie się robi i pacjentką zajmowaliśmy się w największej gorliwości; nie proponowałam wcale sprowadzenia prof. Dra Rosnera. Prof. Rosner zaproszonym został bez mojej wiedzy przez drugiego lekarza szpitalnego i gdy prof. Rosner był już u łoża chorej, ja wówczas dopiero o tem zawiadomioną zostałam. Prof. Dr Rosner stwierdził, że wszelkie środki lecznicze zostały w szpitalu zastosowane i wyczerpane i że nic więcej w tym wypadku zrobić nie można.

Pacjentka przebywała w szpitalu przez 5 dni i w niespełna 24 godzin po consilium z prof. Rosnerem zmarła.

Zarzuty p. Buchbindera są zatem fałszywe, odpieram je z całą stanowczością, a jeśli p. Buchbinder odczuwa żal z powodu wydatku kwoty 700 zł. na przyjazd prof. Rosnera, to niechaj skieruje go pod adresem osoby, która go skłoniła do sprowadzenia prof. Rosnera. **Dr Bloch-Merzowa.**

8 października 1929 w Tarnowie.

II.

Otrzymaliśmy w sprawie szpitala żydowskiego list z datą Tarnów, 8 września b. r. następującej treści:

Jestem bardzo wdzięczna WP. Goldbergowi za odezwę w dzisiejszym numerze „Tygodnika Żydowskiego". Jak długo zażalenia społeczeństwa były osobiste (zła opieka, marny wikt i t. d.), wysłuchałam skarg bez zainteresowania, gdyż znam pracę szpitalną z doświadczenia i doznałam tyle niezasłużonej niewdzięczności, iż pomyślałam sobie: naszych braci nie można nigdy zadowolnić, — ale obecnie rozchodzi się o sprawę ogólną i nie obcą. Zwracano się do mnie ostatnio z prośbą o interwencję, gdyż Zarząd szpitala żydowskiego odmówił przyjęcia. Zbadałam tą sprawę i dowiedziałam się od lekarza szpitalnego, iż obecny stan chorych w całym szpitalu wynosi 5 osób. Zbadałam dalej (od nitki do kłębka) i dowiedziałam się, że Zarząd szpitala odsyła żydowskich chorych i nawet położnice do szpitala powszechnego, a to dlatego, że personal sanitarny jest na urlopie. Za moich czasów wyjeżdżały siostry na urlop po jednej, a tą jedną reszta sióstr zastępowały, zaś akuszerkę zastępowała akuszerka z miasta, p. Mrozowa. Mam dużo uznania dla WPanów, którzy szpitalem zawiadują, znam to wielkie poświęcenie, z jakiem się oddają **każdej żydowskiej pracy**, ale muszę przyznać, iż odsyłanie chorych i położnic do szpitala powszechnego, kiedy nasz szpital jest bez defektu i kiedy lekarze odjeżdżając zostawiają zastępstwo, nie jest chwalebne. Można dostać tak akuszerkę na zastępstwo, jak pielęgniarkę. Nie mam najmniejszej chęci wytykać pracy innych, gdyż nawet praca z błędem jest praca, ale mam dla biednych chorych wkorzeniony sentyment i bardzo mnie boli, gdy się ich mimo woli krzywdzi. Proszę być przekonanym, iż niechętnie krytykuję.

Kreślę te słowa jedynie, aby przekonać tych, którzy mnie ze skargami nagabywują, iż ze skargą słuszną zwracam się otwarcie i proszę o zmianę.

Z poważaniem **Golda Moselowa.**

Do społeczeństwa żydowskiego!

Celem przyjścia z pomocą niezamożnej żydowskiej młodzieży studenckiej, utworzyliśmy wraz z Samopomocą żyd. uczniów szkół średnich Biuro pośrednictwa pracy i udzielania lekcyj. Zwracamy się do społeczeństwa żydowskiego z gorącą prośbą o podawanie wolnych miejsc, by w ten sposób dopomóc żydowskim studentom, będącym w fatalnych stosunkach materjalnych. Zgłoszenia należy skierować na adres sekretarza „Ogniska": M. Silbermanówna, ul. Goldhammera 7, telefon Nr. 239.

Równocześnie zwracamy się do koleżanek i kolegów, pragnących korzystać z Biura pośrednictwa, by we własnym interesie zgłaszali się pod powyżej podanym adresem.

Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" w Tarnowie.

Wiadomości sportowe.

Kursa gimnastyczne rozpoczynają się nieodwołalnie dnia 15 b. m. w odnowionej sali gimnast. przy szkole bar. Hirscha. Kursa obejmują: a) ćwiczenia dla dzieci, b) dla młodzieży szkolnej, c) dla młodzieży pozaszkolnej i zawodowo pracującej, d) kursa specjalne dla pań i panów. Opłata miesięczna dla kategorji a) i b) i rzeczywistych członków „Samsonu 3 zł., dla kategorji c) 4 zł., dla kategorji d) 8 zł. Zniżek nie udziela się ze względu na koszta remontu sali i sprowadzenia nowych przyrządów. Kierownictwo objął p. Messinger. — Wpisy i wpłaty z góry przyjmuje księgarnia Fenichla.

Nadzwyczajne Walne Zebranie członków sekcji piłki nożnej odbyło się w niedzielę na kortach tenisowych Ż. T. G. S. „Samson" przy nader licznym udziale członków. Zebranych powitał imieniem Centralnego Zarządu Z. Fenichel, przedstawiając cel i znaczenie Towarzystwa. O najbliższych zadaniach sekcji wygłosił referat p. Ch. Spiro, poddając dotychczasową działalność ostrej krytyce. Rozwinęła się dyskusja, w której kolejno zabierali głos pp. Fast, Kleinhändler, Lustig i Grabkowicz. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy Wydział sekcji, w skład którego wchodzą: Ch. Spiro (naczelnik), Lis An. (zast. naczelnika), Ellend, Goldfarb, Hönig, Kagański, Rubin (wydziałowi).

Zebranie miało przebieg poważny i spokojny.

Sekcja kolarska zwołuje na sobotę dnia 12 b. m. o godz. 11.30 przedpoł. na boisku tennisowem plenarne zebranie członków, na którem nastąpi uroczytse wręczenie nagród zwycięzcom klubu w wyścigu o mistrzostwo Tarnowa. **Z. F.**

KRONIKA.

W sobotę dnia 25 września odbyła się uroczystość otwarcia lokalu organizacji „Hanoar-Haiwri". Uroczystość zagaił kierownik miejscowego gniazda który wskazał na ciągły rozwój ruchu „Hanoar-Haiwri", na jego siłę i konsolidację wewnętrzną.

Następnie przemówił, serdecznie witany, delegat patronatu organ. H.-H. W swem krótkiem przemówieniu podkreślił uroczystość i ważność chwili.

Z kolei przemówił delegat Tarbutu. Wskazał on na znaczenie hebraizacji w organizacji młodzieży sjonistycznej.

Trzeci z rzędu przemówił członek kierownictwa tarnowskiego gniazda. W krótkim zarysie omówił referent stosunek organizacji H.-H. do starszego społeczeństwa, oraz zadania młodzieży w sprawie odbudowy ojczyzny.

Z Ezry Chalucowej. Nowowybrany Wydział Ezry Chalucowej ukonstytuował się następująco: Dr S. Schönfeld (prezes), H. Spielman (wiceprezes), Inż. H. Goldfarb (sekretarz) i Dr Mandel (skarbnik). Mamy nadzieję, że nowy Wydział przystąpi ze zdwojoną energją do pracy i życzymy mu owocnych wyników.

Organizacja kobiet nar. żyd. zawiadamia, iż urządza dnia 27 października b. r. w sali „Safa Berura" o godz. 8 wieczór wiec kobiet, na którym referować będą: tow. Mirjam Scheuer z Palestyny i tow. Regina Zimmermannowa z Krakowa.

Kobiety żydowskie jawcie się jak najliczniej!

OD REDAKCJI.

Z braku miejsca pozostały materjał umieścimy w następnym numerze.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.